

Wkosmacona w kwiat płytki,
Łeb ująwszy w dwie chwytki,
Pszczoła nim ją porwie lot
W słońcu myje się, jak kot

Niech się dłuży cień ławy,
Niech wypoczną w nim trawy!
Z łbem na łapie chudy pies
Śpi po łapy owej kres

Porośnięta szła przez ziemię
Porastało ludzkie plemię
Porastała pod niebiosy
Rozwłoszone włosząc włosy

Ja, Anna Csillag,
Urodzona w Karłowicach, na Morawach
Miałam słaby porost włosów
Byłam nim dotknięta z dopustu Bożego
Na skutek długotrwałych modłów
Zostałam wysłuchana
Otrzymałam znaki i wskazówki
Sporządziłam specyfik, lek cudowny
Zaczęłam porastać, porastać, porastać...

Straszny w polu zagrzmiał jęk,
Jak żałosny burzy szczęk
A to motyl blady łka
Załamuje skrzydła dwa:

Oj, ze czterech świata stron
Przyszedł do mnie zimny zgon
I uwiędnie niby kwiat Marzeń moich cały świat.

Oj, ponieście trupa w las
I postawcie nad nim głaz
I postawcie nad nim głaz
I zapłaczcie wszyscy wraz.
A wyrzycie napis ten,
U zamkniętych śmierci bram:
Że w tym grobie śpiący cień
Był motylem kilka mgnień.

